

GRANDE SALONE

HOLA Design – Monika i Adam Bronikowscy.
zdjęcia: serwis prasowy iSaloni

Idzie wiosna. Zima, przynajmniej na naszych mazowieckich nizinach, nie zapowiada w żaden sposób swojego powrotu. A nawet jeśli śnieg znowu sypnie w kwietniu to jest miejsce gdzie warto na kilka dni uciec. I to nie tylko dla jego walorów śródziemnomorskiej aury.

To, że Mediolan wiosną rozkwita nie tylko modą ale i designem z całego świata napisano już tysiące razy. Nie chcąc powielać stosów liczb i statystyk pokazujących jak ważne dla świata wzornictwa lub jak popularne jest to wydarzenie zacytuję jednego z naszych polskich „eksportowych” projektantów wzornictwa przemysłowego. Przed cytatem jednak jeszcze wolna dygresja. Salone del Mobile z pewnością i w tym roku pobije własne rekordy oglądalności. Bądź co bądź wzornictwo rozwija się bardzo dynamicznie i zdobywa coraz ważniejsze miejsce w dzisiejszej kulturze masowej i gospodarce. Może przyglądając się temu co się dzieje rok rocznie w północnych Włoszech, trudno nie mieć wrażenia, że tubylcy lub raczej „tambylcy”, dobrze strzegą swojej wypracowanej przez lata pozycji lidera. Pretendenci, tacy jak między innymi polskie marki, z mozołem walczą o miejsce na głównych halach wystawowych. Należy tylko pozazdrościć Włochom i zarazem pogratulować kultury poszanowania i promocji designu oraz edukacji, która powoduje, że cały naród wyczulony jest na kwestie związane z estetyką. Pomijając kwestie ekonomiczne oraz typowy dla południowych krajów styl zagospodarowania otoczenia – mi osobiście bardziej odpowiada porządek rodem z północy Europy – w otoczeniu dobrze zaprojektowanych rzeczy żyje się po prostu przyjemniej.



Możemy w tej perspektywie cieszyć się i my, bo jako kraj jesteśmy jednym z mocnych pretendentów. A to znaczy, że mamy szansę na lepiej zaprojektowaną przyszłość. Wracając jednak do zapowiedzianego cytatu. Na jednym z eventów, w którym mieliśmy przyjemność brać udział, Janusz Kaniewski powiedział, że nigdy nie był w Mediolanie na targach i się wcale tam nie wybiera. Czy warto zatem jak setki tysięcy innych osób gnać na południe aby przez kilka dni schodzić parę butów i nabawić się odcisków na stopach? Dla kogo i dla czego wydarzenie zostało stworzone? Przede wszystkim dla branży meblowej i wyposażenia wnętrz, a wzornictwo związane z tą branżą to przecież tylko czubek góry lodowej. I to czubek, który nie każdego może interesować. Dlaczego i komu zatem warto wykupić z wyprzedzeniem bilet tanich linii lotniczych i powalczyć o nigdy nie tani nocleg w przepelnionych hotelach, pensjonatach i hostelach? Najpierw KOMU. A więc każdemu kto chce na własne oczy zobaczyć na żywo tak dużo produktów wnętrzarskich głównych światowych marek w jednym miejscu. Każdemu kto chce usiąść, dotknąć, pomacać to co w polskich realiach można obejrzeć najczęściej tylko w katalogu. A DLACZEGO? Dlatego, że Mediolan w tym czasie to nie tylko kilometry hal wystawowych. Dlatego, że to też miasto żyjące tym eventem i jego niepowtarzalną w tym czasie atmosferą. Dlatego, że ten tydzień designu wypada w takim okresie kiedy u nas jeszcze może zalegać na ulicach brudny śnieg a tam już wiosny powiew w pełni. A cóż może być przyjemniejszego niż start w nowy wiosenno-letni sezon z wyprzedzeniem? Ten zastrzyk pozytywnej energii w mieście tętniącym artystyczną atmosferą różnych form twórczej ekspresji zniewala setki tysięcy powracających tu co roku oglądaczy, z których niejedni hal wystawowych nawet nie odwiedzi.